

## BIULETYN KRAJOWEJ SEKCJI OŚWIATY I WYCHOWANIA

### Pożegnaliśmy Stefana Kubowicza



**Człowieka, który całe życie poświęcił niesieniu pomocy drugiemu człowiekowi oraz krzewieniu idei Solidarności.**

**Wieloletniego przewodniczący Krajowego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność” oraz Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, skarbnika Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.**

**U honorowanego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaczeniami: Zasłużony dla NSZZ „Solidarność” (przyznany przez XXVII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”), Honorowej Statuetki „Przyjaciół Oświaty” (przyznany przez Radę Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”), Zasłużony dla Regionu Małopolskiego (przyznany przez Prezydium Zarządu Regionu Małopolskiego).**

### Ciągle nam powtarzał: Uczcie się ode mnie, bo nie jestem wieczny.

Stefan Kubowicz urodził się 20 października 1947 roku w Kasinie Wielkiej. Był absolwentem Wydziału Matematyczno-Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1971 roku został asystentem stażystą na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1972 roku rozpoczął pracę nauczyciela w X LO im. KEN w Krakowie, a we wrześniu 1980 roku został przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej POiW Kra-

#### Krzysztof Jędrzejczyk

łączyła nas prawdziwa przyjaźń. Mówiłem do niego „Stefanku”, a on do mnie „Krzysieńku”. Był dla mnie jak dobry, mądry ojciec. Potrafił skarcić i skrytykować, ale też i podziękować. Był człowiekiem zdecydowanym, miał mnóstwo pomysłów, które realizował. Posiadał niezwykłą umiejętność zarażania innych do swoich pomysłów. Umiał ludzi integrować, nawet antagonistów. Dostrzegał u każdego dobre cechy i przydatne umiejętności. Związkowcy pod jego przewodnictwem umieli ze sobą współpracować. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale sądzę, iż w tym przypadku trudno byłoby znaleźć człowieka podobnego formatu. Poprosiłem go w myślach i sercu, by nadal nas wspierał, również Stowarzyszenie IPN i „Przegląd Oświatowy”.

ków-Śródmieście "Solidarności". Od 1981 roku był delegatem na WZD Regionu Małopolska i członkiem ZR. W październiku 1989 roku został członkiem Prezydium Sekcji KOiW, rok później został przewodniczącym Sekcji Krajowej OiW. Od stycznia 1992 roku był przewodniczącym Sekretariatu Nauki i Oświaty „Solidarności”. Od 1995 roku był delegatem na Krajowy Zjazd Delegatów, od 1992 członkiem Prezydium

#### Ryszard Proksa

Odszedł wspaniały przyjaciel, serdeczny kolega, wyjątkowy szef. Na zawsze pozostanie w pamięci jako niepowtarzalny przewodniczący Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność”. Niezastąpiony pedagog, całe życie oddał „Solidarności”. Obdarzył mnie dużym zaufaniem, za co jestem mu ogromnie wdzięczny. Zawsze chciałem być godzien tego zaufania. Nie chciałem go zawieść. Miałem czasem wrażenie, że rzucał mnie na głęboką wodę, ale to była jego strategia. Chciał, abym nabrał doświadczenia. Stefan był pogodny, nie obrażał ludzi, choć miał temperament i czasem nie przebierał w słowach. Na szczęście wobec mnie był zawsze życzliwy i spokojny. Stefan był nie tylko kolegą, ale także niezastąpionym przewodniczącym Sekretariatu Nauki i Oświaty, człowiekiem z charyzmą, pozytywnie napędzonym, wiedzącym, czego chce, dążył do celu, nie bacząc na swoje życie osobiste.

Komisji Krajowej. Od 2000 roku był przewodniczącym Stowarzyszenia Instytutu Promocji Nauczycieli „Solidarności”. W 2002 roku został skarbnikiem Komisji Krajowej. Od 2000 roku przewodniczący Stowarzyszeniu Instytutu Promocji Nauczycieli „S”. Od 1992 roku był delegatem Sekcji Krajowej OiW do Education International.

#### Jerzy Ewertowski

Kiedy w 1995 roku zostałem po raz pierwszy delegatem na WZD KSOiW NSZZ „Solidarność”, uderzyła mnie postać Stefana. To był niezwykle mądry i ciepły człowiek. Z ogromną charyzmą. Potrafił ludzi jednoczyć. Z wielką gracją umiał rozstrzygać spory. Ba, mocno „urostem” kiedy, w 2002 roku podczas kolejnego WZD KSOiW, Stefan powiedział do mnie: Jeśli wejdiesz do Rady, zaproponuję tobie pracę w Prezydium. To było dla mnie wtedy bardzo nobilitujące. Pamiętam nasze wielogodzinne dyskusje, między nami i w większym gronie. Często towarzyszyły temu emocje. To były życzliwe sprzeczki, nie złośliwe. Nikt na nikogo się nie obrażał. Stefan był bardzo towarzyski. Na przykład organizował w plenerze pracę Prezydium i Rady. Umiał dostrzegać „uroki ziemi” tam, gdzie odbywały się nasze zebrania i spotkania.

## Zbigniew Świerczek

Kilkanaście lat znajomości ze Stefanem Kubowiczem to dużo czy mało? Nie wiem, ale wiem, że były to lata bardzo bogate w treści i dokonania w obszarze oświaty oraz działalności związkowej. To on uczył mnie, jak pomagać ludziom, jak rozwiązywać problemy nauczycieli. Bardzo często prowadziliśmy wielogodzinne dyskusje, nie zgadzając się w podejściu do danego tematu. Jednak jego zdanie musiało przeważać, musiało być na górze. No cóż upartym był negocjatorem, jak to góral. Ale bardzo merytorycznym i mądrym. Bardzo się ucieszyłem, gdy pewnego razu powiedział do mnie: Przyjacielu. Czuję się wyróżniony i dumny, że taki człowiek zaliczył mnie do grona ludzi, którymi się otaczał, czy to będąc czynnym zawodowo przewodniczącym KSOiW, jak i podczas choroby, która go unieruchomiła. Będę Cię pamiętał, Stefanie, Przyjacielu.

## Joanna Kuryło

Bardzo żałuję, że nie ma już Stefana wśród nas. Wierzę, że zasłużył na życie wieczne. Lubiłam Stefana i ceniłam, za jego prawość, zasadniczość, poświęcenie dla idei Solidarności. Charakter miał trudny, ale kochał ludzi i przyrodę, miał duże poczucie humoru i dystans do siebie. Wymagał od innych wiele, ale od siebie również. Potrafił zaufać i docenić inicjatywę oraz zaangażowanie innych. Współpracowałam ze Stefanem osiem lat. Najpierw jako członek Prezydium, a potem wiceprzewodnicząca KSOiW NSZZ „Solidarność”. Kładł duży nacisk na szkolenia działaczy i członków Związku. Dzięki jego otwartości na pomysły i dalekowzroczności, realizowane były liczne projekty szkoleniowe i konferencje, w tym międzynarodowe. Był przewodnikiem dla wielu, także dla mnie. Dzięki Stefanowi, potrafiłam rozwinąć swoją wiedzę, cechy przywódcze i umiejętności negocjacyjne. Jestem jemu za to wdzięczna. Stefan, pozostanie w mojej pamięci, ze swoim szczerym uśmiechem, ciepłem, wrażliwością i oddaniem w pracy dla dobra ogólnego.



## Jan Bałuka

Cokolwiek bym dziś o Stefani nie powiedział, będzie to niczym w stosunku do tego, co zrobił dla polskiej oświaty i dla nas związkowców. Był nie tylko bardzo dobrym matematykiem, ale także świetnym humanistą. Nie pokazywał nigdy służbowych zależności. Wyręczał często nas z zadań, które były nam przynależne jako członkom Prezydium KSOiW. Byliśmy szczerymi, dobrymi przyjaciółmi. Dość często odwiedzał nas na terenie Podkarpacia, przyjeżdżał do Sekcji Regionalnej i Komisji Zakładowej. Był zapalonym grzybiarzem. Pamiętam, jak kiedyś zebraliśmy w lesie trzy kosze grzybów, a potem Stefan pędził na jakieś oficjalne spotkanie. To było bardzo sympatyczne, bo Stefan potem obdzielał grzybami różne osoby. Stefan był trochę niekonwencjonalny, ale bardzo skuteczny w swoich działaniach. Lubił, kiedy praca była efektywna, ale też przyjemna. Stąd jego pomysł na wspólne wyjazdy. Odcięci od świata prowadziliśmy wielogodzinne dyskusje, a potem był czas na integrację na łonie przyrody. Był niezwykle cierpliwy. Miał znakomite wyczucie sytuacji, ludzi, był świetnym strategiem. To nie MEN robiło reformę, to on ukierunkowywał ministerstwo co do rozwiązań dla polskiej oświaty. Ciągle nam powtarzał: Uczcie się ode mnie, bo nie jestem wieczny. Poświęcał swój czas i zdrowie. Był dla nas wzorcem w kwestiach organizowania Związku w terenie. Byliśmy bardzo blisko niego.

## Wojciech Książek

Stefan był człowiekiem nietuzinkowym, lubił życie, humor. Znany był z żywego języka rozmowy, zdolności do szybkiej riposty. Tak ja, ale i szereg innych osób, jak Krystyna Bojahr, Krzysztof Jędrzejczyk śp. Wojciech Kotarba, Bogumił Soczyński mieliśmy okazję do częstszych spotkań w biurze „S” w Gdańsku, w którym to mieście przebywał osiemnaście lat swego przewodniczenia Sekcji Krajowej. Praca, życie toczyło się do godzin nocnych. Stefan był nie tylko człowiekiem „Solidarności”, ale też edukacji. W moim odczuciu jego wpływ na bieg polskiej oświaty był bardzo duży. Stefan był wizjonerem polskiej edukacji, a to było jej, po latach PRL-u, niezwykle potrzebne. Miał też silny, uparty charakter, co pozwalało mu przekuć owe idee w realne działania. Stąd tak duża liczba konferencji, szkoleń, publikacji. Mocno akcentował dwa jej filary: wychowawczą rolę szkoły, zwracając uwagę na patriotyzm oraz rolę dobrze przygotowanego, ale i zmotywowanego finansowo nauczyciela-wychowawcy. Podczas powrotu z pogrzebu poprosiłem koleżeństwo z Sekcji Gdańskiej o wspólne zaśpiewanie „Barki”. To ulubiona pieśń nie tylko Jana Pawła II, ale i Stefana. Kiedyś nawet zastanawialiśmy się, co zrobić, by stała się hymnem nauczycieli... Ale też przypomniałem słowa Z. Krasińskiego o A. Mickiewiczu: „My wszyscy z niego”. Chyba szereg współpracowników Stefana mogłoby powiedzieć podobnie.



**Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach.**

Obszerny materiał o śp. Stefanie Kubowiczu znajdzie się w najnowszym „Przeglądzie Oświatowym”.

Przygotowała Olga Zielińska  
Rzecznik prasowy KSOiW NSZZ „Solidarność”